WARTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, czwartek 24 marca 1921. Nr. 78.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 5 Mk

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 126·—, kwart. 350·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . . 130·—, „ 380·—,
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 135·—, „ 400·—,
Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 185·—, „ 550·—,
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 3·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 10. Nadesłano Mk 25·—. Wiersz nonparelowy 1 szp po kronice Mk 35·—, przed kroniką 45 Mk. Wiersz nonp. 1 szp na 1. stronie 55 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 100 Mk

Obowiązki najbliższej przyszłości.

Kraków, 23 marca.

(n) Po dwóch dniach po plebiscycie, którego wynik nie zawiódł pokładanych weń nadziei, a poświęconych pod wrażeniem radosnych wiadomości w zupełności entuzyazmowi, godzi się przez spokojny retrospektywny rzut oka stwierdzić, gdzie jesteśmy, z nawału cyfr i przeróżnych telegramów skonstruować ogólniejszą całość, a przedewszystkiem wysnuć horoskopy i metody postępowania na przyszłość. Już tu bowiem zaznaczyć należy, że o losie Górnego Śląska plebiscyt nie wypowiedział ostatniego słowa; że więc najpomyślniejszy nawet jego wynik nie upoważnia bynajmniej do uważania sprawy za zupełnie wygraną, do do porzucenia czujności i przezornej gotowości. Stanowi jednak plebiscyt podstawę, na której przyszłość Śląska wybudowaną być win na i wybudowaną być musi. A chociaż nie odbył się on w warunkach, którebyby nawet w przybliżeniu odpowiadały zasadom idealnej sprawiedliwości — wspomnimy tylko udział emigrantów w głosowaniu i opanowanie całej administracyi (z wyjątkiem przysługującej komisyi międzynarodowej władzy najwyższej) przez urzędników niemieckich — to jednak tak obie strony jak i mocarstwa koalicyi zgodziły się uznać wyrażoną wolę ludności za decydującą przy określaniu przynależności tego tak cennego szmatu ziemi.

Jak się więc przedstawia sytuacya? Oficyalnych wyników dotąd nie ogłoszono. Doniesienia obu przeciwnych stron, polskiego i niemieckiego komisaryatu plebiscytowego, nie są z sobą zgodne; rozbieżność odnosi się nietylko do podanych cyfr, ale w większej jeszcze mierze do danych niezgłoszonych. Tak np. Niemcy z całą dokładnością podają przedewszystkiem obliczenia z powiatów północnych i zaodrzańskich, my natomiast posiadamy szczegóły tyczące się głównie okręgów przemysłowych. Da się jednak skonstruować obraz, prawdopodobnie zgodny z rzeczywistością.

Obszar plebiscytowy rozpada się na dwie połacie; w części zachodniej, w skład której wchodzą powiaty raciborski, głupczycki, prudnicki, opolski i kluczborski, a która nosi charakter rolniczy, silne naogół zwycięstwo przypadło w udziale Niemcom. Stąd też pochodzi u nich dążność do ogłaszania wyników jak najbardziej ogólnych, ujmujących całe terytoryum plebiscytowe jako jednolity obszar; prawdopodobnie bowiem po wcieleniu powyżej wymienionych obszarów ogólna liczba głosów wykazywać będzie — niezbyt zresztą wielką — przewagę optantów niemieckich.

W części drugiej — nie sztucznie wykrojonej, ale noszącej odrębny charakter etnograficzny i gospodarczy — obraz przedstawia się odmiennie. Tu uzyskała Polska silną przewagę, przyczem poważny odsetek głosów niemieckich przypada wyłącznie na miasta, podczas gdy wieś i osady fabryczne, cały obszar, o którym mowa, gęsto pokrywające, prawieże jednomyślnie za przyłączeniem do Polski się oświadczyły. Wedle ostatnich zestawień przypada na Polskę na tym obszarze 52% głosów; ogrom naszego zwycięstwa ilustruje jednak dopiero porównanie cyfrowe gmin: 462 gminy wypowiedziały się za Polską, tylko 94 za Niemcami. Jedyny ośrodek niemieckości stanowią w tej połaci miasta; na szali jednak zaważyć nie mogą, gdyż toną w morzu całego pozostałego obszaru polskiego, który szerokim pasem odcina je od wymienionych wyżej powiatów niemieckich.

Paragraf piąty aneksu do artykułu 88 traktatu wersalskiego postanawia, że 1) komisya zawiadomi mocarstwa koalicyi o liczbie głosów w każdej gminie, 2) dołączając wnioski co do linii granicznej, oparte tak na wyrażonej woli ludności, jak i na położeniu geograficznem i gospodarczem miejscowości. Interpretacyi znaczenia tego traktatu nie trzeba naciągać. Przeszło 83% gmin obszaru przemysłowego zażądało przyłączenia do Polski; ciążą one — stwierdził to zresztą podczas wojny memoryał izby handlowej w Opolu, domagający się zniesienia linii celnej — ku Polsce nie tylko etnograficznie, ale i gospodarczo (ruda żelazna, drzewo, aprowizacya, rynek zbytu dla węgla i koksu), podczas gdy związek ich z powiatami rolniczymi jest wyłącznie historycznej natury. Względy geograficzne i gospodarcze wykluczają ewentualną sekcyę miast z powiatu bytomskiego czy katowickiego. A więc tak na mocy zasad sprawiedliwości, jak i konkretnych postanowień traktatu wersalskiego, obszar przemysłowy musi być definitywnie Polsce przyznany.

A jednak plebiscyt dokonał tylko pierwszej części dzieła. Niemcy umieją chodzić koło swej sprawy. Prawić będą o niepodzielności Górnego Śląska, gdyż jedynie mniej wartościowe okrawki przypadną im w udziale. A wobec Rady Najwyższej, która definitywne wyda orzeczenie, przypuszczą atak w bolesny dla koalicyi punkt. Odrzucili żądania konferencyi paryskiej i londyńskiej, gdyż — nie kryli się z tem wcale — nie chcieli się wiązać przed rozstrzygnięciem przyszłości Górnego Śląska. Obecnie okażą się prawdopodobnie uleglejsi... pod skromnym warunkiem: rekompensaty w postaci Górnego Śląska. W polityce wypadki podobne nie należą do rzadkości; handel cudzą skórą jest wielce popłatny.

Dlatego po wypowiedzeniu się Górnego Śląska kolej na rząd i dyplomatów. A ci tem łatwiejsze mają zadanie, że oprzeć się mogą tak na wyraźnem życzeniu Górnoślązaków, jak i na równie wyraźnych przepisach traktatu międzynarodowego.

Dalsze wyniki plebiscytu.

Bytom. PAT. Dotychczasowe wyniki głosowania wykazują większość polską, tak pod względem ogólnym ilości głosów, jak również ilości gmin, które głosowały za Polską, a które należą do najważniejszej części Górnego Śląska, to jest do obszaru przemysłowego oraz części obszaru rolniczego. Wedle ostatecznych cyfr i danych z Opola, całokształt większości polskich przedstawia się następująco: 384.564 głosów za Polską, 360.052 głosów za Niemcami (52% za Polską, 48% za Niemcami). W obszarze tym 83.10% gmin oświadczyło się za Polską, 16.9% gmin za Niemcami.

Warszawa. PAT. Wedle dalszych sprawozdań z Bytomia wynik plebiscytu w poszczególnych powiatach przedstawia się następująco:

Miejscowość *)	Polacy	Niemcy	Ilość gmin polsk.	niem.
Powiat bytomski	72.714	73.484	19	6
Bytom miasto	10.176	29.833		
Powiat katowicki	70.478	76.472	25	8
Katowice miasto	3.779	23.655		
Powiat pszczyński	53.002	15.342	120	7
Pszczyna miasto	910	2.833		

*) Cyfry powyższe odnoszą się do całych powiatów (gmin wiejskich i miast). Osobno podano wynik głosowania w niektórych miastach. — Red.

Miejscowość	Polacy	Niemcy	Ilość gmin polsk.	niem.
Powiat rybnicki	48.419	26.478	96	5
Rybnik miasto	1.995	4.714		
Powiat tarnogórski	26.714	16.541	23	3
Powiat Strzelecki	23.039	22.226	79	43
Strzelce miasto	573	3.433		
Powiat Oleski	10.897	23.490	31	76
Powiat kluczborski	1.742	40.957	—	
Królewska Huta	10.764	31.848		
Powiat zabrski	43.275	45.076	14	2
Powiat gliwicki	35.795	51.136	122	13
Gliwice miasto	8.588	31.022		
Powiat opolski	26.312	77.729	20	120
Miasto Opole	111	20.800		
Powiat lubliniecki	13.800	15.100	52	36
Lubliniec miasto	352	2.581		
Powiat raciborski	20.755	48.536	42	54
Raciborz miasto	2.219	22.306		

Po prawym brzegu Odry w powiecie Raciborskim za Polską oddano głosów 11.629, za Niemcami 10.159. Za Polską oświadczyło się po prawym brzegu Odry 28 gmin, za Niemcami 12 gmin. W powiecie Oleskim gminy, które się oświadczyły za Polską, znajdują się przeważnie w południowo-wschodnim kącie tego powiatu. W powiecie Kozielskim po prawym brzegu Odry wedle dotychczasowych obliczeń podano za Polską 4317 głosów, za Niemcami 7913. Za Polską oświadczyło się 8 gmin, za Niemcami 12. Lewy brzeg Odry przeważnie za Niemcami. Część powiatu Głupczyckiego i Prudnickiego, które były objęte ple-

biscytem, głosowała za Niemcami. W powiecie Opolskim wedle dotychczasowych obliczeń oddano 25 i trzy dziesiąte procent za Polską, 74 i siedm dziesiątych proc. za Niemcami. Za Polską oświadczyło się 27 gmin, za Niemcami 120 Brak wiadomości jeszcze z pięciu gmin. Gminy, które oświadczyły się za Polską, znajdują się przeważnie w po łudniowo-wschodniej części tego powiatu.

W powyższych obliczeniach możliwe są jeszcze małe poprawki po ogłoszeniu urzędowego wyniku głosowania przez komisyę międzysojuszniczą. Dla wyjaśnienia podanej w powyższem zestawieniu ilości gmin należy zwrócić uwagę na to, że traktat wersalski mówi wyraźnie o zestawieniu wyników głosowania gminami i o załatwieniu kwestyi górnośląskiej na tej podstawie.

Zawieszenie pism niemieckich.

Bytom. PAT. Komisya rządząca zawiesiła na przeciąg 10 dni dziennik bytomski „Ost Deutsche Morgenpost", organ wielkich przemysłowców górnośląskich, zaś na przeciąg 15 dni czasopismo, wychodzące w Gliwicach, „Ober Schl. Wanderer", oraz opolskie pismo „Opolner Ztg." i „Ratiborner Anzeiger". Wszystkie te pisma zostały zawieszone z powodu artykułów wrogich komisyi koalicyjnej w sprawie ogłoszeń wyników plebiscytu.

Przedwczesny tryumf Niemców.

Bytom. PAT. Prasa niemiecka w dalszym ciągu zamieszcza tryumfalne artykuły z powodu rzekomego zwycięstwa niemieckiego na Górnym Śląsku, opierając się na tem, że za Niemcami na całym Górnym Śląsku oświadczyło się z górą 700 tysięcy, a za Polską niecałe 500 tysięcy. Prasa niemiecka usiłuje w ten sposób dowieść, że za Niemcami opowiedzało się 60—65 procent głosujących.

Bytom. PAT. Wszystkie dzienniki niemieckie zamieszczają odezwę rządu niemieckiego do narodu niemieckiego, która podkreśla rzekome zwycięstwo Niemiec na Górnym Śląsku. Prasa niemiecka nie może jednak zataić faktu, że w okręgach przemysłowych większość głosów opowiedziała się za Polską. Rząd niemiecki i prasa niemiecka podnoszą kwestyę niepodzielności Górnego Śląska, spodziewając się tym sposobem otrzymać Górny Śląsk dla siebie. Prasa polska zaś przytacza odnośne punkty traktatu wersalskiego, który wyraźnie powiada, że kwestya Górnośląska będzie załatwiona na podstawie wyników plebiscytu obliczonego gminami.

Koniec entuzyazmu w Berlinie.

Morawska Ostrawa. „Morgenzeitung" donosi z Berlina: Dzienniki polityczne Berlina nastrojone są zgodnie na radosny ton zwycięstwa. Ale już część handlowa wskazuje, że entuzyazm nie jest wcale tak wielki i że się jest wcale niemało zakłopotany, szczególnie z powodu wyniku głosowania w **Rybniku, Pszczynie, Bytomiu, Tarnogórskiem i Strzeleckiem**, w których to okręgach Polacy otrzymali większość. Nigdzie się tego nie wypowiada, ale można wszędzie wyczytać między wierszami obawę podziału Górnego Śląska, którego część płd. wschodnia i wschodnia zostałyby od Niemiec odłączone. Ażeby temu przeciwdziałać, wskazuje prasa berlińska w artykułach wstępnych na to, że Górny Śląsk stanowi jedność niepodzielną i że na wypadek oderwania niektórych części, Górny Śląsk musiałby stracić swój wpływ polityczny i znaczenie gospodarcze

Dzienniki podają jako rezultat głosowania 62 proc. głosów niemieckich i 38 pro. polskich. Według obliczeń niemieckich oddano razem 713.000 głosów niemieckich i 443.000 polskich.

Obchód zwycięstwa plebiscytowego we Lwowie i Poznaniu.

Lwów. PAT. Wczoraj wieczór odbyła się olbrzymia manifestacya z powodu pomyślnych wiadomości, nadchodzących z Górnego Śląska. Kilkunastotysięczny tłum zgromadził się na placu Maryackim przed lokalem komitetu obrony kresów zachodnich. W manifestacyi wzięły udział trzy orkiestry wojskowe. Wygłoszono szereg przemówień.

Poznań. PAT. Wczoraj o godzinie 5-tej popołudniu odbyła się tu z okazyi zwycięskiego plebiscytu wielka manifestacya. Przed zamkiem uformował się pochód, który miastem podążył ku kościołowi farnemu. Na czele pochodu postępował pluton policyi, za którym postępowała muzyka wojskowa, dalej bractwo strzeleckie w barwnych mundurach, poczem przedstawiciele władz, komendant D. O. G. Ra szewski z wyższymi oficerami i rzesze publiczności. Pochód szedł głównemi ulicami. Uroczyste Te Deum zaintonował biskup Łukomski, poczem wszyscy odśpiewali „Boże coś Polskę".

Odezwa posła Korfantego do ludu górnośląskiego.

Bytom. PAT. Polski komisarz plebiscytowy p. Korfanty wydał z okazyi zwycięstwa plebiscytowego do ludności polskiej na Górnym Śląsku następującą odezwę: Rodacy! W Palmową niedzielę lud polski na Górnym Śląsku odniósł wielkie zwycięstwo. Mimo teroru niemieckiego i mimo nadużywania aparatu administracyjnego będącego w rękach Niemców, mimo niemieckich emigrantów, który w liczbie około 200.000 przybyli na Śląsk i głosy swoje oddali za Niemcami, mimo fałszerstw i kłamstw Niemców, którzy przed niczem się nie cofają, mimo setek milionów marek niemieckich rzuconych na kupienie głosów mieszkańców powiatów wschodnich Śląska, przedewszystkiem obwody przemysłowe powiatów położonych na południe i zachód i północ oświadczyły się za Polską i większość gmin w tych powiatach zrzuciła jarzmo niemieckie i wypowiedziała się za połączeniem z macierzą polską. Cześć Wam kochani rodacy za waszą wytrwałość, za wasze męstwo, za waszą ofiarność. Z podziwem świat cały patrzy na waszą walkę bohaterską i Ojczyzna Polska jak długa i szeroka składa wam serdeczne podziękowanie. Przyjmie ona was jako prawdziwa matka z otwartemi ramionami. Lecz walka, którą tyle lat staczamy o naszą wolność i o nasze wyzwolenie nie dobiegła jeszcze końca. Teraz wstąpiliśmy w fazę walk dyplomatycznych i przetargów międzynarodowych o przyszłość G. Śląska. Konferencya ambasadorów w Paryżu niebawem zajmie się ustaleniem naszych granic na Zachodzie. Zadaniem głównem naszem musi być teraz i nadal aż do chwili wytknięcia naszych granic zachodnich święta zgoda i braterska jedność oraz natężenie wszystkich sił, aby najdalej biegły nasze granice na Zachód. Dlatego tak jak dotychczas powinniśmy wszyscy wobec wroga i w następnym czasie jeszcze unikać wszelkich wewnętrznych zatargów partyjno-politycznych i przeciwstawić wrogowi jednolity front do chwili uzyskania najkorzystniejszego wyznaczenia nam granic, aby przez to uwieńczyć naszą ciężką walkę o wyzwolenie i ostateczny tryumf. Dalej więc znów do szeregów! W zgodzie i jedności walczyć będziemy o korzystne wytknięcie nam granicy i swoją zgodą ułatwimy dyplomacyi naszej ukoronowanie dzieła narodu polskiego. Dzięki i cześć wszystkim pracownikom, którzy poświęcili czas i siły a często i krew dla wyzwolenia Śląska z okowów prusko-niemieckich. Także i niewygasła pamięć tym, którzy oddali życie w ofierze za wyzwolenie Górnego Śląska.

Niech żyje wyzwolony Górny Śląsk, na wieki złączony z Polską rzeczpospolitą.

Podpisano: Wojciech Korfanty, poseł na sejm i komisarz plebiscytowy.

Rada najwyższa zadecyduje o losie Górnego Śląska przed 1 maja.

Gdańsk. PAT. „Danzieger-Nachrichten" donoszą z Opola: Koła miarodajne oświadczają, że ostateczna decyzya Rady ambasadorów w sprawie Górnego Śląska zapadnie przed d. 1 maja.

Rzym. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych przypuszczają, że po głosowaniu na Górnym Śląsku zwołaną zostanie nowa konferencya z Niemcami i że wówczas nastąpi zbliżenie między koalicyą a Niemcami.

Jak uchwalono plepiscyt dla Górnego Śląsku?

Paryż. (Tel. wł.). „Ere Nouvelle" opisuje przebieg rokowań na konferencyi pokojowej między Clemenceau a Wilsonem w sprawach spornych terytoryów, do których przez pewien czas Górny Śląsk nie należał. Między Clemenceau a Wilsonem doszło już do porozumienia, gdy gen. Le Rond, ówczesny współpracownik marszałka Focha, udał się do Clemenceau'a i zwrócił mu uwagę na znaczenie Górnego Śląska. Clemenceau bawił właśnie razem z Wilsonem, który leżał na ziemi i studyował rozłożoną na dywanie kartę Europy. „Gdzie leży Górny Śląsk?" — zapytał Clemenceau. Wilson zawołał: „Tu, już znalazłem" — i uradowany wskazał na mapę. Generał Le Rond przedstawił obu mężom stanu znaczenie Górnego Śląska i oświadczył, że Niemcy zatrzymaliby nadal swoje warsztaty wojenne, gdyby Górny Śląsk pozostał przy państwie niemieckiem.

Wówczas zadecydował Clemenceau, aby Górny Śląsk w traktacie wersalskim przyznany został Polsce. Dopiero na skutek protestu Lloyda Georgea zgodzono się później na plebiscyt.

O zmianie tej wyraził się Wilson wobec gen. Le Ronda temi słowy: „Clemenceau i ja nakłoniliśmy Lloyda Georgea, ażeby cofnął swoje veto, które założył pierwotnie przeciw oderwaniu Górnego Śląska od Niemiec. Lloyd George obstaje jednak przy plebiscycie".

„Morningpost" o G. Śląsku.

Londyn. PAT. (Ag. Havasa). „Morningpost" donosi, omawiając sprawę plebiscytu na Górnym Śląsku, że plebiscyt nie jest tak pojedynczy i jasny, jak przypuszczano i zauważa, że głosowanie na Górnym Śląsku było poprzedzone olbrzymią kampanią intryg i niebywałemi groźbami, wreszcie, że Niemcy wyzyskali znakomicie swoje położenie korzystne, w jakiem się znajdowali w stosunku do Polaków na Górnym Śląsku. Chcą oni zgnieść Polskę aby odzyskać z powrotem Alzacyę i Lotaryngię. Odzyskanie Górnego Śląska przez Niemcy byłoby pierwszym etapem wykonania tego zamiaru. Fakt ten powinien wzbudzić we Francyi i Anglii przekonanie o konieczności zamiany porozumienia na sojusz między Anglią a Francyą, któryby nałożył pewne zobowiązania na oba państwa.

Trzy traktaty republiki sowietów.

Wiedeń. PAT, W. B. K. donosi z Moskwy: Weszliśmy dziś w nowy okres naszych międzynarodowych i gospodarczych stosunków. W ostatnich dniach rzeczpospolita sowiecka zawarła trzy traktaty, a mianowicie z Anglią, Polską i Turcyą. Pierwszy z nich dlatego ma znaczenie, ponieważ Anglia kieruje polityką świata. Rzeczpospolita sowiecka może przystąpić teraz do leczenia swoich ran, do podniesienia narodowego dobrobytu i do walki z chłodem i głodem wewnątrz kraju.

Komisye oszczędności.

Warszawa. PAT. Dzisiejszy „Monitor" zamieszcza rozporządzenia rady ministrów z d. 18 marca b. r. w przedmiocie wojewódzkiej komisyi oszczędności.

Przeciw magazynowaniu towarów.

Warszawa. PAT. Jak donosi „Przegląd Wieczorny", w dniu wczorajszym urząd policyi śledczej rozpoczął na nowo energiczną kampanię przeciwko składom z towarami magazynowymi.

Konferencya krajowa stronnictwa syon. w Krakowie.

Komitet Centralny Stronnictwa Syonistycznego w zach. Małopolsce i Śląska w Krakowie zwołuje na dzień 27. i 28. bm. do Krakowa

KONFERENCYĘ KRAJOWĄ

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie — Poseł Dr. Thon.
2) Wybór biura konferencyjnego.
3) Sprawozdanie Kom. Centr. — Dr. L. Kohn.
4) Sprawozdanie finansowe — Dr. Ch. Hilfstein.
5) Obecna sytuacya w syonizmie i Keren Hajesod — Dr. W. Berkelhammer i Dr. S. Pilzer.
6) Nasze położenie polityczne — Referent Poseł Dr. O. Thon.
7) Nasze najbliższe zadania kulturalne — Referent Dr. L. Kohn.
8) Zmiana § 36 statutu i wybór nowego Komitetu Cenetralnego.

Po sprawozdaniu i referatach odbędzie się dyskusya.

Konferencya obradować będzie w wielkiej sali Kahału przy ul. Krakowskiej l. 41. Pierwsze posiedzenie rozpocznie się w niedzielę punktualnie o godzinie 9½ przed południem. Nadto odbędzie się wieczorem tegosamego dnia posiedzenie celem założenia organizacyi szkół i kursów hebrajskich i wyboru prowizorycznego wydziału. Z ramienia K. C. w Warszawie będą brali udział w Konferencyi poseł I. Grynbaum i sekretarz naczelny p. Józef Grawicki.

Komitety lokalne i grupy miejscowe uprasza się, by jak najrychlej podały do wiadomości Sekretaryatu K. C. delegatów wybranych na Konferencyę z zaznaczeniem, czy i na jaki (hotelowy wzgl. prywatny) pokój reflektują. Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Gościom wydaje się zaproszenia w Sekretaryacie K. C. Stradom 15., codziennie od 12—1 przed południem, a w dzień konferencyi w lokalu biblioteki „Ezra" Krakowska 41. Tam też otrzymają delegaci swe imienne legitymacye w niedzielę przed rozpoczęciem się Konferencyi.

—o-o—

Druga konferencya techników-syonistów.

Z kół techników-syonistów otrzymujemy następujące uwagi:

Z okazyi dorocznych obrad syonistów zachodniej Małopolski, ma się równocześnie dnia 27. i 28. marca odbyć druga z rzędu konferencya techników-syonistów. Ponieważ porządek dzienny powyższej konferencyi obejmuje sprawy o szerszem społecznem znaczeniu, godzi się bodaj pobieżnie nie przesądzając wyników samej konferencyi, zapoznać z jej porządkiem dziennym.

Dla uniknięcia nieporozumienia należy z góry zaznaczyć, że organizacya techników syonistów, istniejąca dotychczas przy Centralnym Komitecie syon. dla zachodniej Małopolski, obejmuje nie tylko inżynierów, budowniczych i techników, ale i tych przemysłowców względnie przedsiębiorców, którzy zawodowo do kategoryi pracowników technicznych należą. W swych ramach zaś organizacyjnych ujęła tylko techników-syonistów, gdyż jedynie pewnym programem politycznym określona jednolitość światopoglądu dawała rękojmię harmonijnej i celowej współpracy. Stąd też mimo pewne zabarwienie partyjne — jej ogólno-żydowski charakter i dotychczasowe szersze dziedziny życia żyd. obejmującą działalność. Taki sam ogólno-żydowski charakter nosi również i obecna konferencya. I tak wysunięta na pierwszy punkt porządku dziennego sprawa gospodarczej odbudowy Żydów w kraju, domaga się i nadal odpowiednich sposobów rozwiązania, mimo, że w tej materyi dużo już mówiono i pisano. Bez przesady można oświadczyć, iż trzy czwarte z amerykańskich, na powyższy cel przeznaczonych pieniędzy, rzucono — do studni. Popierany przez wszystkich system gojenia organicznych ran przez przykładanie plastra filantropijnego dalej jest kontynuowanym, niosąc w rezultacie nie tyle doraźną pomoc co trwałą demoralizacyę. A przecież najwyższy czas imać się systematycznej, rekonstruktywnej pracy, jeżeli się zważy, że zbliżający się okres normalnego życia ekonomicznego poderwie wkrótce większość naszych luftmenszów, złotodajne podstawy ich powojennej, na niczem i wszystkiem opartej egzystencyi, nie dając z drugiej strony ochotnym do pracy żadnych możliwości racyonalnego zarobkowania i żadnych środków skutecznej obrony w walce z konkurencyą i systemem bojkotowym. Ponieważ tylko w gronie zawodowo-wyszkolonych ludzi, w gronie, które reprezentuje właśnie organizacya techników syonistów, najskuteczniej mogło dojrzeć przekonanie, iż najlepszym środkiem obronnym we walce o chleb jest fachowa wiedza, nic dziwnego, że cała dotychczasowa praca tej organizacyi w tym przeważnie szła kierunku i że po tej najprawdopodobniej linii pójdą również i przyszłe postulaty omawianej konferencyi.

Tem się też tłumaczy, że drugi punkt porządku dziennego — sprawa szkoły przemysłowej — wypływa niejako organicznie z pierwszego, stanowiąc wniosek z przesłanki. Trwała odbudowa gospodarcza Żydów osiągniętą być może jedynie poprzez zawodową szkołę. W całym zaś szeregu szkół i kursów, któreby w tym celu należało powołać do życia, pierwsze miejsce zająć winna niższa szkoła przemysłowa. Nie wchodząc w analizę sporu toczącego się obecnie wokół tzw. szkoły wyznaniowej, należy z naciskiem oświadczyć, że u Żydów poza objektywnymi względami przemawiającymi nie za szkołą wyznaniową lecz za szkolnictwem narodowem, są jeszcze subjektywne od zewnątrz prące momenta, dla których własne szkolnictwo stanowić winno zasadniczy postulat narodowej polityki. Jednym z pośród tych momentów jest skrajny antysemityzm uprawiany dziś świadomie nie tylko przez jednostki, ale przez poważne instytucye i środowiska polskiej inteligencyi. Numerus clausus i żądanie wykazaniem się dowodem służby wojskowej są tu jednak jednym ze symptomatyczniejszych, bo otwartych sposobów zwalczania żydowskiego elementu w naszych szkołach państwowych. Natomiast obskurnym nazwać musimy środek praktykowany w krakowskiej szkole przemysłowej, gdzie dowodu spełnienia obowiązku wojskowego żąda nie grono nauczycielskie, ale samozwańczy komitet słuchaczy, stosujący to żądanie i wydalenie z zakładu w razie odmowy — wyłącznie do Żydów. Jeżeli zaś już mówimy o krakowskiej szkole przemysłowej, nie od rzeczy będzie nadmienić, że z tego samego ducha „liberalizmu" wypływają owe represye, które od szeregu lat stosuje się w tej szkole wobec kandydatów żyd. przy egzaminach. Żyd, który dwukrotnie nie powtarza roku szkolnego jest w krak. szkole przemysłowej rzadkością. Nic też dziwnego, że mamy dziś cały szereg wykolejonych techników, którzy mimo dwu- i trzechkrotnych wysiłków przecież nie zdołali zdać „poprawki" z — historyi...

Wychodząc więc z założenia, że rozbudowa naszego szkolnictwa zawodowego, a w szczególności powołanie do życia szkoły przemysłowej, prowadzą na właściwą drogę przewarstwowienia i uproduktywnienia żydostwa, winniśmy z całą energią poprzeć dążenia, zmierzające do stworzenia fundamentów dla racyonalnej bo systematycznej na tem polu pracy. Wśród żyd. organizacyi, instytucyi i miarodajnych czynników, zdaje nam się, że jedynie organizacya techników żyd. powołaną jest do dania inicyatywy w tym kierunku i wyrwania tak kahałów jakoteż i całego społeczeństwa z inercyi i apatyi. Jeżeli więc zapowiedzianej konferencyi uda się jedynie plan niższej szkoły przemysłowej w szczegółach opracować, możliwość jej powstania i istnienia pod względem techniczno-finansowym wykazać, będzie to nie tylko dostatecznym a wybitnym rezultatem jej obrad, nie tylko dalszym szczęśliwym krokiem na uciążliwej drodze prowadzącej do uzdrowienia naszego socyalnego organizmu, ale równocześnie stanowić może podstawę, na której całe żyd. społeczeństwo oprzeć powinno swą decyzyę ku samopomocy i odbudowie.

———

Syonizm w Rosyi sowieckiej.

Donieśliśmy przed kilkoma dniami w telefonicznej relacyi naszego korespondenta wiedeńskiego o sprawozdaniu delegata organizacyi syonistycznej w Anglii z rokowań jego z rządem sowieckim. Podajemy w uzupełnieniu dzisiaj szczegóły tego sprawozdania.

Rząd sowiecki widzi w syoniźmie ruch kontrrewolucyjny i dlatego postarał się on o stłumienie i zgniecenie wszelkiego życia syońskiego w Rosyi. Organizacye syońskie są zakazane. Odbywanie zgromadzeń i narad jakiegokolwiek rodzaju, jest surowo karane. Od dwóch lat nie przeprowadza się prawie żadnej publicznej zbiórki szekłowej, funduszu narodowego i t. p. Język hebrajski uważany jest również za niebezpieczny dla państwa a nauka języka hebrajskiego nie jest dozwoloną w żadnej formie. Cała prasa syońska została zawieszona, zagranicznej oczywiście się nie wpuszcza.

Syonistom odebrana jest więc w ten sposób nie tylko wszelka możność działania, ale także wszelkie źródło informacyj. Są oni zupełnie odcięci od świata syońskiego, gorzej niż za czasów caratu. Jedyny sposób pracy syońskiej polega na tem, że grupy, złożone z młodych ludzi, osiedlają się w gminach wiejskich, wstępują tam do przedsiębiorstw rolniczych, gdzie pracują i uczą się gorliwie, aby móc w stosownej chwili wyjechać do Palestyny jako wykształceni koloniści.

Rokowania delegata syońskiego z rządem moskiewskim trwały przez długi czas. Przedłożył on bolszewikom w imieniu światowej Organizacyi syońskiej szereg żądań, z których najważniejsze są następujące: 1) Legalizacya Organizacyi syońskiej i pozwolenie na akcyę szekłową. 2) Swoboda nauczania języka hebrajskiego. 3) Dopuszczenie do udziału w wyborach na tegoroczny kongres syoński i pozwolenie wyjazdu dla wybranych delegatów. 4) Pozwolenie na emigracyę do Palestyny.

Po długich naradach oświadczył wreszcie w imieniu rządu komisarz dla spraw zagr. Cziczerin, że rząd sam nie może udzielić żadnej odpowiedzi, gdyż oznaczałoby to naruszenie prawa samostanowienia narodu żydowskiego w Rosyi! Decyzyę w tych sprawach musi się pozostawić komisarzom dla mniejszości żydowskiej. Cynizm tej odpowiedzi Cziczerina osądzić można, skoro się zważy, jak wygląda w rzeczywistości „swobodne prawo stanowienia narodu żydowskiego" w Rosyi. Przy ostatnich wyborach do Dumy rosyjskiej głosowało przeszło 90 proc. Żydów na listy syońskie. Mandaty te zostały unieważnione a jako zastępcy Żydów figuruje kilkunastu agitatorów komunistycznych, przeważnie w młodym wieku, z żydostwem nie mających nic wspólnego. Do tych „reprezentantów narodu żydowskiego" polecono się zwrócić delegatowi syońskiemu.

Ludzie ci, zastępujący interesy żydowskie w ten sposób, że prowadzą najbezwzględniejszą politykę asymilacyjną i dążą do rusyfikacyi wszystkiego co żydowskie, prowadzili rokowania w najbezczelniejszy sposób. Rezultat był oczywiście negatywny. „Żydowscy" komisarze ludowi odrzucili wszystkie żądania.

Motywy przez nich podane nie są pozbawione humoru. Na przeprowadzenie wyborów na kongres syoński nie pozwolili dlatego, ponieważ kongres syoński nie poddał się jeszcze trzeciej międzynarodówce. Zaś w sprawie emigracyi do Palestyny panowie komisarze byli łaskawi udzielić pozwolenia — chorym i starcom...

Obecna więc sytuacya syonizmu i żydostwa rosyjskiego jest beznadziejna. Oznacza ona ubytek najważniejszych i najcenniejszych sił dla odbudowy Palestyny. A wszystko to dzieje się — o ironio! — pod hasłem „stanowienia narodu żydowskiego o sobie".

———

Sprawozdanie min. Monda ze swej podróży po Palestynie.

Londyn. Dnia 13 b. m. odbył się tutaj masowy mityng, na którym minister sir Alfred Mond i Dr. Eleedmann referowali o swojej podróży po Palestynie. Minister Mond, który przewodniczył na mityngu, powiedział m. in., że wracając obecnie z Palestyny, nabrał przekonania o praktycznej doniosłości planu odbudowy Palestyny jako siedziby narodowo-żydowskiej.

Obecnie konieczne są tylko dwie rzeczy: szeroka imigracya zdrowych i zdolnych Żydów i wielkie kapitały, któreby umożliwiły imigra-

cyę na wielką skalę. Inne rządy, jak np. kanadyjski, posiadają wielkie zasoby pieniężne dla poparcia imigracyi elementów robotniczych; natomiast budżet rządu palestyńskiego jest zbyt ubogi na tak szeroką akcyę. Dlatego powinni Żydzi angielscy zebrać znaczne kapitały, aby umożliwić osiedlenie się chaluców w Palestynie. Odbudowana na nowo po tylu wiekach zniszczenia, stanie się Palestyna błogosławieństwem nietylko dla narodu żydowskiego, lecz także dla całego świata oraz źródłem siły dla państwa angielskiego.

Po skreśleniu kilku wrażeń z pobytu w kraju, który go „upoił swoją pięknością", oświadczył sir Mond, że w Palestynie jest dosyć miejsca dla ludzi, którzy chcą pracować lub posiadają kapitał. aby się tam osiedlić. Rząd palestyński czyni wszystko, co jest możliwe i dltego możemy być spokojni o przyszłość Palestyny dzięki mądrej, sprawiedliwej i umiarkowanej polityce sir Herberta Samuela.

Następnie Józef Cowen zwrócił się z gorącym apelem do zgromadzonych, aby zasilali fundusz „Keren Hajessod", donosząc, że on na ten cel przeznacza 5.000 f. st.

Sokołow tymczasowym prezesem komisyi syońskiej w Palestynie.

Londyn. (Ż. B. K.). Nahum Sokołow pozostanie w Plestynie jako przewodniczący Komisyi syońskiej (Waad Hacirim) aż do powrotu Usyszkina z Ameryki

Posiedzenie Centr. Rady wszechświatowej żyd. konferencyi ratunkowej.

Paryż. (Ż. C. P.). Egzekutywa wszechświatowej żydowskiej konferencyi ratunkowej uchwaliła na ostatniem posiedzeniu zwołać do Paryża Radę Cent. na dzień 3 kwietnia b. r.

Uroczysta akademia z okazyi odbudowy Palestyny.

Kraków, 23 marca.

Staraniem Komitetu Centralnego „Keren Hajesod" w Krakowie odbyła się onegdaj w sali kina „Warszawa" na Stradomiu uroczysta akademia z okazyi rozpoczynającej się odbudowy Palestyny. Z zapowiedzianych afiszami mówców nie mogli przybyć dr. Abraham Klumel, prezes stronnictwa syonistycznego w Polsce, ani poseł dr. Ozyasz Thon. Pierwszego zatrzymały w Warszawie ważne sprawy polityczne, drugi opłakiwał we Lwowie zgon ojca swego.

Z ramienia gminy żydowskiej przybył na zgromadzenie w zastępstwie prezydenta dra Rafała Landaua, radca adwokat dr. Leon Fischlowitz.

Po hebrajskiem zagajeniu uroczystej akademii przez sekretarza organizacyi syonistycznej dla zachodniej Małopolski dra Leona Kohna, zabrał głos powitany oklaskami,

dr. Ignacy Schwarzbart.

który na wstępie swego wyczerpującego przemówienia zadaje sobie następujące trzy pytania: 1) Czy zdołamy rozprószeni po wszystkich krajach dyaspory, wprzągnięci w rydwan tysiąca sprzecznych interesów gospodarczych zespolić się, zjednoczyć i wytworzyć jednolitą ogólno-żydowską świadomość narodową? Czy znajdziemy sposoby, by stosunek do nas narodów wśród których nam losy żyć kazały, uczynić znośnym? Czy wreszcie znajdziemy w sobie dość hartu i ducha, dość siły do ofiar i poświęceń, by doprowadzić do końca rozpoczęte zaledwie wielkie dzieło odbudowy własnej Ojczyzny, Erec Izrael?

Z odpowiedzi, jaką mówca udziela na postawione sobie dwa pierwsze pytania, jasno wynika, że żydostwo kroczy po linii konsolidacyi, pogłębienia swej świadomości narodowej i że znalazło właściwą drogę porozumienia się z narodami. Całych 19 wieków naszego rozproszenia, w ciągu których wiedliśmy żywot, a raczej w narodowym sensie wegetacyę tylko pozorną, nie wniosły w skarbnicę naszego ducha narodowego tyle nowych tyle głębokich i niespożytych wartości ile ich dało żydostwu ostatnie dwudziestolecie intenzywnej, energicznej pracy odrodzeniowej. I jeśli potrafiliśmy pokonać tę odwieczną apatyę golusową, jeśli potrafiliśmy rozgiąć niegdyś dumny a działaniami odwiecznych prześladowań zgięty kark, to dokonaliśmy dzieła niemniej ważnego, wystraszywszy z ulicy żydowskiej puszczyka asymilacyi. Tej niegodnej starego narodu taktyce „mimicry", która miała ochronić żydostwo przed uciskiem, a nie potrafiła zapobiedz najstraszliwszym pogromom, przeciwstawiliśmy szczere i otwarte przyznawanie się do samych siebie, przeciwstawiliśmy żądanie praw ludzkich i narodowych — — i oto skutki już są widoczne. Uznano w nas człowieka, co więcej uznano nas za naród i przyznano nam niewygasłe prawa do prastarej Ojczyzny.

Czy jednak potrafimy ją zdobyć sobie, odbudować? — Tu odpowiedź mówcy, jakkolwiek tchnie głębią wiary w ostateczne zwycięstwo zdrowego instynktu narodowego, nie tai jednakże poważnych obaw i w całej pełni docenia wielkość piętrzących się trudności. A trudności te leżą w nas samych, w fatalnym układzie stosunków wewnętrznych gdzie z jednej strony zasklepiona w zmurszałym fanatyźmie, silna liczebnie prawica narodu a z drugiej znikomo mała skrajna lewica grzęzną w ciasnocie partyjnej, nie mając dość polotu dość szerokiego horyzontu, by sytuacyę ogarnąć z wyższego ponadpartyjnego stanowiska ogólno narodowego. Większość narodu — to, jak wszędzie i zawsze, ludzie indyferentni, rozdrobnieni na tysiące codziennych spraw i sprawek, niezdolni do długotrwałych porywów, do ofiar i poświęceń nieskorzy. Ci, ta szarzyzna narodu, obojętna na wielkość czasu, w jakim żyjemy, zadowolona jest z tych gwałtownych tarć partyjnych, te wszystkie bowiem drobne w gruncie rzeczy wątpliości, jakie tamci podnoszą, dają jej możność zamykania na pięć spustów i tak szczelnie zamkniętej kabzy, uwalniają ją niejako od obowiązku, jaki każdy Żyd ma wobec świetnej przeszłości i równie pięknej przyszłości. Tej rozkładowej pracy naszej klerykalnej prawicy i beznarodowej lewicy, przeciwstawia się jednak silnie i energicznie centrum narodu, partya syonistyczna, która jedna ogarnia szerszy horyzont i jedna dąży do złączenia wszystkich sprzecznych kierunków w walce o wielki ideał odbudowy z gruzów się podnoszącej Ojczyzny. I oto wołamy do Was — kończy mowca — abyście nie zapoznawali tej wielkiej prawdy, że czas, który przeżywamy, jest wyjątkowy w dziejach naszych, i od was tylko, od waszej ofiarnosci zależeć będzie, czy stanie się on momentem zwrotnym, za którym w otchłani niepamięci ntonie cała rozpacz, cała nasza nędza i morze przelanej krwi, czy też przeoczymy wielką chwilę odrodzenia i na zawsze już może ugrzęźniemy w niewoli ducha i ciała.

Jako drugi i ostatni mówca stanął przed krakowskiem żydostwem miły gość ze Lwowa, prezes syonist. organizacyi wschodnio-galicyjskiej

dr. Leon Reich.

Wybitny krasomówca zaczął mowę swoją, arcydzieło kunsztu retorycznego, od barwnego opisu sprzecznych uczuć nadziei i zwątpienia, trwogi i radości, jakie miotają od dwóch lat duszą żydowską. Kiedy dwaj przywódcy współczesnego żydostwa Sokołow i Weizman przedłożyli konferencyi pokojowej postulaty narodowe Żydów, których przyjęcie znalazło żywy oddźwięk i odbiło się radosnem echem wśród braci naszych kiedy później pogrom żydowski w Jerozolimie strącił całe narodowe żydostwo w otchłani rozpaczy, która znów ustąpiła miejsca odżywającej nadziei na wieść, że rządy w Palestynie powierzone zostały Herbertowi Samuelowi, kiedy czoło żydowskie zasępiło się troską z powodu kryzysu ekonomicznego w Palestynie, by rozpogodzić się wieścią, że w dziele odbudowy kraju angażują swe milionowe fortuny żydowscy bogacze z Rotszyldem na czele. Ten żywy udział uczuciowy Żydów w sprawach tyczących się Palestyny nie jest dziwny, albowiem każdy Żyd nosi w sercu swojem dziedzicznie przekazany skarb, którym jest tęsknota za Palestyną. I ta odwieczna tęsknota do kraju praojców wynagrodzona została hojnie zdobytą dzięki krwi żydowskiego żołnierza. przelanej na wojnie, siedzibę narodową w Palestynie. Tęsknotą tą gnany szedł żydowski żołnierz i broczył z ran w Gallipoli, posłuszny nakazowi tej samej tęsknoty za żołnierzem poszedł dyplo-

Z „Bagateli".

„Karnawał", komedya w 3 aktach Fr. Molnara, w przekładzie K. Czyńskiego, reżyserował p. Fr. Wysocki.

Charakterystycznem jest dla węgierskiego dramaturga, wpatrzonego w francnskie wzory, że zakończenie prawie każdej jego sztuki ozdobione jest wieńcem moralności, który prezentuje wśród sentymentalnych słów wdzięcznej publiczności.

Ten finał jest w „Karnawale" zręcznem przecięciem węzła gordyjskiego, bo zachwycająco piękna pani Oroszy bez wahania decyduje się na opuszczenie męża, by z swym adoratorem pofrunąć do kwietników nowego życia. I byłaby to niechybnie uczyniła, gdyby nie rychłe uświadomienie, że jej miłość była jednostronną. Z „Karnawału" wyłania się myśl, że przedmiot miłości stawia się na najwyższym piedestale marzeń, ale smutna rzeczywistość bezlitośnie zdziera zasłonę z ideału, by odsłonić szarą pospolitość. Mimo poważnego problemu podaje Molnar swą bezpretensyonalną, zgrabną sztukę w tak lekkiej przyprawie, że nieodzownym był miękki styl komedyowy. W „Bagateli" grano ją w tonie dramatycznym.

Wszystkie perypetye komedyi wynikają z pewnej sprzeczności usposobień pani Oroszy i jej męża. On jest człowiekiem surowym i mocnym, despotycznym i pewnym siebie, jego słowa są jak stal, choć nigdy głosu nie podnosi. Gdy jednak wlepi w kogoś swój wzrok — przenika dreszcz. Ona, kobieta bajecznie urocza, o dziewiczem sercu, chce odetchnąć bujnem życiem swobody. I oto od dwóch lat dobija się do tej twierdzy smutny, rozmarzony Mikołaj, który płomieniem swych namiętnych słów rozpala w niej pożar nadziei. Wśród rozbrzmiewającej muzyki karnawałowej pragnie ta wielkoświatowa dama opuścić swego męża dla kochanka

Sposobność, niby termometr pozwala zmierzyć temperaturę miłości Mikołaja. Na wspaniałej sali balowej ginie księżniczce stukaratowy, koronny brylant, który przed tysiącem lat czarodziejskie blaski rozsiewał, jako oko Brahmy. Ten bezcenny klejnot znalazła pani Oroszy i w nadziei, że jej przywróci wolność nie ma zamiaru go oddać.

Darmo rewiduje policya rozpłakane, mdlejące damy z towarzystwa i szukają zielonego brylantu wśród ich powiewnych koronek, jedwabiów i muślinów. Złodziejka, podniecona i rozradowana nerwowym nastrojem poszukiwaczy, wolna jest od rewizyi. To się w życiu zdarza. Wtajemnicza w kradzież Mikołaja, z którym pozostaje sama zdala od towarzystwa. Sprytny mąż zazdrosny i wzburzony, nasyła rozkochaną w Mikołaju Liszkę, a potem sam wchodzi bezpośrednio po ich gorących pocałunkach wśród ciemności.

Czy Oroszy zauważył rywala? Tak, ale przezorność nakazuje mu ostrożnie działać.

Jedyny mężczyzna, którego kochała obnaża swą duszę. Choć zaklina się, że pójdzie z nią na hańbę i zatracenie, żąda, by brylant zwróciła. Byłoby to moralnem, gdyby nie nurtujące w nim, niewypowiedziane obawy o własny wstyd. Zresztą widzi pani Orszy coraz wyraźniej, że on ją tylko pożąda, a zaślubiny z nią w wytwornych słowach odrzuca. Wydaje się jej wtedy tak małym, że bez namysłu oddaje brylant, synonim swego wyzwolenia.

„Dlaczego muzyka gra jeszcze — karnawał mój się skończył!"

Wraca do męża, który ją stale i niezmiernie kocha. Choć życie ją chwilowo złamało, zapomnie o goryczy i rozczarowaniu, odzyska pełnię sił, porzuciwszy pigmeja, by iść przez życie z prawdziwym człowiekiem. Czyż mało w tem sentymentu?

Dobrą robotę Molnara znać szczególnie w efektach, z których najbardziej niezawodnym jest czardasz, rozbrzmiewający wśród coraz silniej szalejącego rytmu poprzez wszystkie akty.

Jedyną artystką, która w wielu scenach miała prawo do akcentów dramatycznych była p. Kozłowska w roli pani Orszony, z której zrobiła przemiłą istotę. Czarowała swą niepospolitą, misterną, pierwszorzędną grą, potęgując wrażenie pomysłową, piękną toaletą.

P. Malicka posiada, mimo swej młodej karyery wybitną kulturę artystyczną. Jakkolwiek ze zwykłą sumiennością rolę opracowała, nie może ta artystka, stworzona do wydobywania naiwności, melancholii, poezyi i liryzmu, dobrze się czuć w roli narzucającej się dziewczyny. P. Brzeski błądził po ścieżkach zbyt smętnej zadumy, rolę przepoił pierwiastkami nerwowości, zamiast zagrać ją leciutko, jak to inteligentny ten artysta znakomicie potrafi.

...ata żydowski z żądaniem prawa do ziemi, którą opuścił wygnany przed dwomae tysiącami lat, w ciągu których ani na chwilę jednak o niej nie zapomniał. I sumienie narodów się ruszyło, albowiem głos ten był głosem krzywdy, wołający o sprawiedliwość, był głosem niewoli wołającym o wolność i wyzwolenie. A głos ten był silny i donośny, bo poparty wolą i tęsknotą narodu całego narodu, który — acz bity i maltretowany, prześladowany i poniewierany, w duszy swej nosił obraz świetlanej przeszłości i wielkie ukochanie tej ziemi, z której go najeźdźca przed wiekami wyżenął. I ulękło się sumienie dyplomatów naszego „veto" i stokroć jeszcze silniejszego „J'accuse", które rzucilibyśmy im w twarz, gdyby nas byli pominęli i pozostawili w otchłani jako paryasa ludów i nie wyciągnęli dłoni pomocy do nas najbardziej z wszystkich nieszczęśliwych narodów nieszczęśliwego! I chociaż początkowo przeciwko nam była i „Alliance israelite universelle" i „Joint Committee", to jednak leaderzy wielkich narodów potrafili odróżnić ziarno od plewy i wysłuchali głosu tylko tych, którzy jedynie upoważnieni byli do przemawiania imieniem narodu, bo oni jedynie dawali wyraz tej tęsknocie, która przez całe dzieje nasze snuje się, jak nić czerwona i trwałą ma siedzibę w duszy każdego Żyda. I niechaj pamiętają — woła mowca — zaprzańcy z Warszawy i Przemyśla, że fala Jordanu, która ożywczym jest płynem dla żydostwa, zaleje ich, zmiecie z ulicy żydowskiej. A wścibstwo ich dlatego nie miało powodzenia, bo każdy z nas, choć wiernym jest i lojalnym swego państwa obywatelem, to jednak nosi w sercu swojem obywatelstwo palestyńskie, w sercu jeszcze znacznie wcześniej niż w paszporcie.

Niedalekim jest czas, kiedy pod biało-niebieską flagą, ozdobioną tarczą Dawida, żydowskie okręty wieść będą tysiące Żydów do Erec Izrael, niedalekim jest czas, kiedy tysiące muskularnych rąk żydowskich chłopów rozorywać będą ziemię ojczystą, która dwa tysiące lat odłogiem czekała stęskniona na powrót tych, którzy niegdyś ustępując przemożnemu najeźdźcy krwią serdeczną ją zrosili obficie. A potomkowie ich teraz na krwawym przodków ołtarzu złożyć muszą niemniej ciężką ofiarę trudu i znoju i ciężkiej pracy w pocie czoła; pracę tą jednak i ciężki trud stokroć wynagrodzi święta wolność dwutysiącletniego heloty, który odtąd hołd składać będzie nie sile, nie przemocy, ale tym walorom szlachetnym, które zdobyła w swym ciężkim pochodzie naprzód się posuwająca ludzkość.

Pełną nieporównanych zwrotów i barwnych porównań mowę swoją kończy mówca analogią do obecnego stanu żydostwa zaczerpniętą z dzieła rzymskiego poety Virgiliusza.

„Hordy dzikiego żołdactwa, wrzeszcząc i wyjąc, wdzierają się do zdobytej Troji. Co młode wyginęło w walce, w domostwach swych pozostały jedynie dzieci, kobiety i starcy. Wystraszeni z trwogą śmiertelną w sercach chronią się nieszczęśliwi pod ołtarze w tej płonnej nadziei, że może na widok poświęconego bogom miejsca zmięknie serce krwi żądnego wroga. Ten jednak rozbestwiony zwycięstwem, podniecony brakiem oporu jedno tylko zna hasło: „Vae victis — biada zwyciężonym". I gdy drzwi ustąpiły pod razami brutalnego zwycięzcy, gdy pod naporem żelaznych jego mięśni pękają podwoje, wylatują zamknięte okna, rozsypują się pokrycia dachów, wróg się wdziera i z miejsc uświęconych wywleka starców i dzieci i kobiety. I zaczyna się uczta rozpasana, gdy wściekłym wrzaskom upojonych żołdaków wtórują jęki konających pod razami starców, mordowanych dzieci i kobiet hańbionych. A gdy chuć i wyuzdanie szczytu dosięgą, gdy dusze nieszczęśliwych ogarnia rozpacz najczarniejsza, której zda się nigdzie nie dojrzysz kresu, czynią bogowie litościwi cud: poprzez czarną powłokę chmur, która zaległa niebo, poprzez kir żałobny bezdennej ciemności straszliwej nocy rozświetlają się gwiazdy, widomy znak łaski bogów, wlewając otuchę w rozpaczą przepojone serca, napełniając je nadzieją, że dobro zwycięży wiarą, że bliskim jest koniec mękom i nieszczęściom.

I dla nas Żydów poprzez morze krwi wylanej na Ukrainie, poprzez orgie bestyalskie na Białorusi, poprzez wyrafinowane prześladowania w Rosyi, kiedy zewsząd dochodziły nas czarne wieści o losie braci naszych i zdawało się, że serce nam pęknie z bólu i rozpaczy — i dla nas Żydów rozświetliła się gwiazda nadziei, która napełniła nas otuchą i wiarą, że jutro będzie lepsze, że haniebne wczoraj i dziś jeno przeszłością bezpowrotną na wieki pozostaną. Tą gwiazdą, która nam, jak ów ognisty słup biblijny przyświeca w ciemnej drodze golusu, jest nadzieja na odzyskanie ziemi ojców naszych, ku której szła tęsknota stu pokoleń. Waszą jest rzeczą, Żydzi, aby odwieczne marzenie, słodki sen o własnej ziemi jawą się stał i w żywe się przyoblekł ciało. Teraz lub nigdy!

ZGRZYTY.

Pokój.

Pokój! pokój! Jak to słowo
Zmysły nasze mile głaszcze,
Wreszcie zamknie moloch wojny
Swą nienasyconą paszczę!

Pokój! Pokój! mknąc z kuryerkiem
Lubą głosił wieść ulicznik;
Może porwie czart „ochronę"
Najmu" myśli kamienicznik...

Pokój! pokój! w upojeniu
Popisowy szepce młokos,
Człowiek widzi już w paseczku
Pieprz indyjski, włoski kokos...

Pokój! pokój! nucą panny,
Co im minął trzeci krzyżyk:
Może na wojenny wianek
Da się schwycić jakiś czyżyk!

Pokój! pokój! jęk żałosny,
Wśród giełdziarskiej drży hołoty:
Pewno marka pójdzie w górę,
A za markę będzie złoty!

Pokój! pokój! do suteryn
Myśl na skrzydłach mknie fantazyi,
Patrz: sierotka biedna marzy
„Powrót taty" z głębin Azyi...

Maksymilian Koren.

P. Fritsche miał dostojną godność, był wykwintnym w każdej scenie, ale zdaje mi się, że od p. Fritschego wiał nieco chłód, niewłaściwy u człowieka wprawdzie mocnego, ale głęboko zakochanego.

P. Ziembiński znalazł się swem groteskowem postawieniem roli w zupełnej dysharmonii z interpretacyą całego ensemblu.

Wystawa była typowo mieszczańską, a komedya Molnara prosiła się o pewną oryginalność. Może byłoby patrzeć na wystawę kotarową. Widok foyer sali balowej zrobiłby wtedy wrażenie prawdziwie artystyczne. P. Dąbrowski, który tyle razy dawał dowody, że umie szczodrze i ze smakiem wyposażać nawet tak liche sztuki jak „Mr. Wu" (wystawa kosztowała ponad 100.000 mp. albo wprawdzie oryginalnego, ale mało wa, lo ów posiadającego „Niezrównanego Crichtona" (posiadającego za sobą królewski wydatek 200.000 mp. — powinien śmiało wypłynąć na morze eksperymentów. Każdy eksperyment wyżej stawiać należy, niż dekoracyę banalną, choćby ładną.

Światło w trzecim akcie było fatalnie rozmieszczone, bo w głębi musi być znacznie jaśniejsze, niż na przedzie

Oryginalnie pomyślaną była grupa z końcem pierwszego aktu

P. Kozłowską rzęsiście oklaskiwano

W. Fallek.

—o—o—

Z wystawy Tow. Sztuk Pięknych.

Ogromnie szczupło przedstawia się zarówno ilościowo, jak i jakościowo obecna wystawa. Z małymi wyjątkami szarzyzna i jałowość panują na niej. Toteż każdy jaśniejszy punkt podwójnie cieszy i uderza.

Do tych jaśniejszych punktów należy przedewszystkiem Mieczysław Filipkiewicz, znany nam już z poprzedniej jego zbiorowej wystawy, i tym razem zajął całą salkę (jedną z bocznych, bo głównie zawieszone są prawie wyłącznie „kiczami") umieszczając w niej piękne, pełne powietrza pejzaże, bardzo artystycznie ujęte i odczute, oraz doskonałe kwiaty, z których zwłaszcza dwa waryanty na temat „Bławatów" stoją bardzo wysoko zarówno w oddaniu kwiatów jak i martwej natury.

Leon Kowalski, zapełniający trzy ściany wielkiej sali swymi utworami jest malarzem minionej epoki tak wdylliczno-szydełkowatych kompozycyach jakoteż w technice. Przytem jest malarzem kiepskim, o brzydkim, nieartystycznym kolorycie i „popełnia" utwory, na miano dzieł sztuki bynajmniej nie zasługujące, a wyglądające raczej jak powiększenia kart pocztowych, reklam perfumeryjnych itp. Jedynie pastelowe głowy są znacznie lepsze od reszty, mają dobry rysunek wdzięk, niestety trochę a la Stachiewicz, pod którego patronatem zdaje się wogóle cała „twórczość" Kowalskiego pozostawać.

Wśród wystawionych dzieł Gepperta dwa zaledwie zdradzają w nim ucznia Malczewskiego. To wcale dobry w kompozycyi i w kolorze „Błędny rycerz" i znacznie słabszy już: „Za pieśnią". Pozatem daje kilka interesujących obrazków, jak: „Drynda", „Na ulicy" (dobry w kolorze) oraz kilka słabszych portretów i jeszcze słabszych pejzaży. Geppert zdaje się z największem upodobaniem malować konie, które też udają mu się bardzo dobrze.

Z mnóstwa miłych, ale zupełnie przeciętnych obrazków i obrazeczków Czerwenki wyróżnia się tylko „Wenecya" gorącym kolorytem i pięknym motywem.

Turek powtarza się do nieskończoności w swoich słabych pejzażach i lepszych, ale wiecznie tych samych architekturach.

Dobry w rysunku i plastyczny jest „Portret" Borawskiego.

Uziembło wystawił dwie głowy „Krakusa" i „Krakowianki", namalowane z właściwym mu rozmachem i jaskrawym kolorytem.

Zofja Rudzka specyalizuje się widocznie w „interieur'ach" i trzeba jej w oddaniu ich przyznać wiele smaku i wdzięku, chociaż nie da się też zaprzeczyć, że używa w nich czasem trochę tanich efektów.

Pejzaże Paciorka nie przekraczają miary przeciętności, przytem mają dziwnie brudny koloryt.

Doskonała w wyrazie i czystości linii jest rzeźba Hukana.

Tak więc wystawa obecna przedstawia się, jak łąka, pełna chwastów, na której tylko tu i ówdzie zajaśnieje jakiś kwiatuszek.

Dr. Fromowicz-Stillerowa.

KRONIKA.

Kraków, 23 marca.

WIELKA MANIFESTACYA GÓRNOŚLĄSKA W KRAKOWIE.

Na wezwanie Tow. obrony kresów zachodnich oraz prezydyum miasta, około godz. 11 przed południem zebrały się olbrzymie tłumy przed pomnikiem grunwaldzkim, by wyrazić swą radość z powodu zwycięstwa plebiscytowego na G. Śląsku. Powoli nadciągać zaczęły delegacye oddziałów konsystujących w Krakowie wojsk, przy wtórze orkiestr, młodzież szkół średnich ze sztandarami i muzykami, z delegatem dyrektorów radcą Zawilińskim, inni bowiem witali przybyłego do Krakowa ministra oświaty Rataja. Dalej młodzież szkół żeńskich, cechy ze sztandarami oraz komitet Towarzystwa obrony kresów zachodnich.

U stóp pomnika utworzyło wojsko czworobok, na którego skrzydłach ustawiły się cztery orkiestry: dwie wojskowe, gimnazyalna i kolejowa. Wreszcie po godz. 11-tej w czworobok weszła generalizacya z komendantem Kosteckim na czele. Do tysięcznych tłumów przemówił ze stopni pomnika członek tow. obr. kresów zachodnich, prof. Sikora, który między innemi podniósł, że „silniejszym od zabiegów wroga okazał się rdzeń ludu polskiego, który pomimo wiekowej udręki i strasznych katuszy nie zatracił polskości. Nadszedł dzień sprawiedliwości dziejowej, zagrała pobudka tryumfu, której echo leci przez cały świat, zwiastując zwycięstwo słusznej sprawy". Następnie przemówił p. Gruszecki, kierownik kursów plebiscytowych, który złożył podziękowanie armii, której zwycięstwa wzmocniły potęgę państwa, komitetowi towarzystwa obrony kresów zachodnich oraz robotnikom polskim. Przemawiali jeszcze: pos. Tabaczyński, p. Kornicki i b. kapelan wojsk Hallera, ks. Iciek z Ameryki. Po każdem przemówieniu rozlegały się dźwięki hymnu państwowego i huczne oklaski zebranych tłumów.

Po przemówieniach rozwinął się u stóp pomnika olbrzymi pochód, zdążający ul. Floryańską, Rynkiem, Grodzką na Wawel. Podczas przeciągania pochodu sklepy były zamknięte. Rozmiary pochodu były imponujące — podczas gdy czoło sięgało Wawelu, koniec pochodu gubił się w ulicy Floryańskiej. W pochodzie wzięła udział cała ludność Krakowa bez różnicy stanów. A więc: żołnierze, młodzież szkolna, robotnicy, inteligencya i t. d.

W czasie dziękczynnego nabożeństwa na Wawelu rozległy się potężne dźwięki dzwonu Zygmunta, wieszcząc Polsce całej świetne zwycięstwo sprawiedliwości.

— Minister oświaty Rataj w Krakowie. Wczoraj przybył do Krakowa min. oświaty Rataj z kuratorem Sobolińskim. Na dworcu powitali ministra przedstawiciele władz szkolnych. W południe przybył p. minister do auli Uniw. Jag., gdzie powitali go rektor Estreicher i młodzież akademicka. Następnie odbył minister konferencyę z dziekanami wydziałów poczem podejmowany był śniadaniem przez rektora Uniwersytetu. Wieczorem przyjął p. minister w domu akademickim delegacyę młodzieży uniwersyteckiej.

— Mąka i chleb na kartki. Magistrat podaje do wiadomości, że 1) sklepy rejonowe będą sprzedawały w bieżącym tygodniu od czwartku tj. 24 bm. począwszy za odłączeniem 122 odcinka mącznego legitymacyi zbiorowej po 30 dkg. pierwszorzędnej mąki pszennej amerykańskiej w cenie po 60 mk. za 1 kg. i 2) piekarnie i sklepy rejonowe będą od tego samego dnia za odłączeniem 122 chlebowego odcinka legitymacyi zbiorowej sprzedawały po 1 kg. chleba w cenie po 50 mk za 1 kilogram.

— Ze spraw miejskich. Dnia 21 marca 1921 odbyło się posiedzenie sekcyi I i III pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Sarego, na którem uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o podwyższenie dotychczas obowiązujących w mieście Krakowie taryf kominiarskich o 150 procent a to począwszy od 1 kwietnia 1921.

— Nowa agenda pocztowa. Z dniem 1 kwietnia 1921 wchodzi w życie w Mędrzechowie, powiat Dąbrowa koło Tarnowa agencya pocztowa podległa urzędowi zbiorczemu Dąbrowa koło Tarnowa. Do miejscowego okręgu doręczeń agencyi należy gmina i obszar dworski Mędrzechów do zamiejscowego gmina Kupienin.

— Ż. K. S. Makkabi zaprasza wszystkich członków tak ćwiczących jak i zwyczajnych na zebranie, które się odbędzie we czwartek 24. bm. o godzinie 6 wiecz. na boisku. Sprawy bardzo ważne. 519

— Z teatru „Bagatela" komunikują nam: „Karnawał" w dalszym ciągu budzi zaciekawienie widowni. Najbliższe przedstawienie „Karnawału" odbędzie się we wtorek poświąteczny.

We czwartek, piątek i sobotę z powodu wielkiego tygodnia teatr będzie zamknięty, a pierwsze widowiska świąteczne odbędą się w niedzielę 27 bm.

— Z teatru „Nowości" komunikują nam: Dziś „Dziewczę z Holandyi" po raz 40-ty, operetka Kalmana, która osiągnęła rekord w obecnym sezonie.

— Laparbaczi—Ociumparba! Dwa zagadkowe przedstawienia świąteczne, które się odbędą w teatrze „Nowości" w nocy o godz. 11-tej, 27 i 28 bm. Program wypełnią: „Niemoralne mieszkanie" oraz „Zaciszny kącik" parisiany t. zw. do rozpuku, oraz pierwszorzędna część kabaretowa.

Konfiskaty i kary za lichwę. Organa urzędu walki z lichwą skonfiskowały kupcowi Izaakowi Munkowi (Józefa 26) 3.300 kg. mydła, które magazynował w celach spekulacyjnych.

Za pasek mączny skazano Barucha Monderera (Karmelicka 14) na grzywnę 15.000 mp.

— Za systematyczne kradzieże, popełniane w sklepie wyrobów rymarskich Leitnera (Rynek główny 34) aresztowała policya dwie ekspedyentki sklepowe. Szkoda wynosi koło 100.000 mp.

— Aresztowanie. Wczoraj policya przytrzymała 17-letniego Abrahama Jakóba Grünberga z Warszawy, któremu skonfiskowano znaczną ilość bielizny damskiej i męskiej oraz wiele innych przedmiotów. Ponieważ G. co do pochodzenia tych rzeczy dawał wyjaśnienia bałamutne, został on aresztowany.

Stowarzyszenie Konsumcyjne Obywatelskie „Pomoc" znosząc dotychczasowe ograniczenia, zawiadamia, że przyjmuje nadal zgłoszenia nowych członków codziennie od godziny 9—12 i od 3—6 w swoim lokalu, Stradom 13. 487

REPERTUAR TEATRU M. J. SŁOWACKIEGO.
Środa: „Taniec śmierci".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
Środa: „Karnawał".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.
Środa: „Dziewczę z Holandyi".

REPERTUAR TEATRU M. POWSZECHNEGO.
Środa: „Bohater Kaukazki".

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO.
Środa: „Ekspres" (Benefis pp. Palepade i p. Wettstein).

Odczyty w Muzeum przemysłowem, imienia dra Baranieckiego:

Środa: p. Leonard Lepszy: „Obrazy góralskie na szkle".

Głosy publiczne.

Najwyższy czas byłby zakończyć wszelkie strejki.

Pomimo wielu prób ze strony lojalnych majstrów krawieckich, ażeby zażegnać bezpodstawny zresztą strejk robotników krawieckich, nieudało się do dnia dzisiejszego osiągnąć pozytywnego rezultatu. Ci ostatni uporczywie stawiają nadmierne żądania podwyżki płac motywując, że te nie są jeszcze zbyt wysokie. Majstrowie kraw. pomijają nawet te okoliczności, że niektóre artykuły żywności są tańsze a chcąc za wszelką cenę strejk zażegnać podwyższyli już drugie 15%, co czyni razem 32% w tym miesiącu. Komisya jednak z łona robotników podwyżkę tę zbagatelizowała i pertraktacye z majstrami zerwała, oświadczając przytem, że żądania swoje podtrzymuję, a więcej do pertraktacyi nie przyjdą. To oświadczenie skłoniło silnie zorganizowanych majstrów krawieckich do powzięcia uchwał, że z powodu nieprzyjęcia przez robotników proponowanej dość wysokiej podwyżki wszyscy majstrowie krawieccy w Krakowie postanowiają solidarnie całą pracę w pracowniach zastanowić, czem dają manifest P. T. Publiczności, że większa podwyżka dla robotników nastąpić nie może.

Leży zatem w interesie całej P. T. Publiczności, ażeby nie nalegała na wykończenie zaczętych robót.

Cech krawców w Krakowie.

Z kraju.

Ważne dla emigrantów palestyńskich. Centralny Syonistyczny Wydział Palestyński podaje do wiadomości emigrantów palestyńskich, że najbliższe okręty odchodzą z Tryestu w kierunku do Jaffy w następujących terminach: 7. IIII. pośp. do Aleksandryi, odjazd z Warszawy 28. III.; 14. IIII. pośp. do Aleksandryi, odjazd z Warszawy 5. IV.; 17. IV. osobowy do Jaffy, odjazd z Warszawy 7. IV.; 21. IV. pośp. do Aleksandryi, odjazd z Warszawy 12. IV.; 28. IV. pośp. do Jaffy, odjazd z Warszawy 19. IV.

Dział gospodarczy.

Stopniowa likwidacya Urzędu Przywozu i Wywozu. W ministeryum przemysłu i handlu odbyło się drugie z rzędu ogólne zebranie członków głównego urzędu P. i W. Prezes komisyi p. Malinowski zaznaczył, iż uważa główny urząd jako instytucyę przejściową, pomiędzy obecnym koniecznym stanem reglamentacyi obrotu a wolnym handlem, który może nastąpić dopiero po unormowaniu się międzynarodowych stosunków handlowych. Tym pomostem pomiędzy głównym urzędem a wolnym handlem służyć będą Izby przywozu i wywozu, prowadzone wyłącznie przez sfery zainteresowane, t. j. przez producentów, konsumentów i pośredników handlowych. W miarę tworzenia się izb przywozu i wywozu ograniczać się będzie kompetencyę urzędów okręgowych i w ten sposób powoli cała działalność urzędów okręgowych przejdzie w ręce sfer gospodarczo-społecznych.

Następnie przystąpiono do streszczenia referatów z poszczególnych wydziałów głównego urzędu, z których okazuje się, że urząd przedstawił do zatwierdzenia ministra skarbu oraz P. i H. następujące izby przywozu i wywozu: 1) izba cementowni małopolskich w Krakowie; 2) izba przemysłu drzewnego we Lwowie; 3) izba skórzano-futrzana w Warszawie.

Oprócz tego w opracowaniu znajdują się wnioski utworzenia następujących jeszcze 10 izb: rolniczej w Krakowie, superfosfatów w Poznaniu, przemysłu korkowego w Warszawie, drzewnej w Bydgoszczy, włókienniczej w Bielsku, metalowej, cementowej i rolniczej w Warszawie, wreszcie materyałów koszykarskich w Krakowie.

Jarmark wiosenny w Bazylei. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów, iż w czasie od 16 do 26 kwietnia b. r. odbędzie się w Bazylei piąty szwajcarski jarmark wzorów i próbek

Prospekt jarmarku przeglądać można w biurze Izby handlowej i przemysłowej (ul. Długa 1).

Z giełdy.

Kraków, 22 marca.

Można o dzisiejszej giełdzie powiedzieć, że zastój był kompletny. Sprzedawano tylko pięć papierów; P. T. H. spadło o 25 punktów; Parowozy drugiej emisyi utrzymały się przeciętnie na wczorajszym poziomie. Natomiast Glob osiągnął zwyżkę 25, a Trzebinia żelazo nawet 50 do 100 punktów. Stagnacya nie wywołała więc ani paniki, ani nawet zniżki. Tłumaczy to się tem, że kursa papierów przemysłowych i handlowych już od dłuższego czasu spadały i w ten sposób ich zniżka niejako antycypowała obecną poprawę marki polskiej; z drugiej zaś strony zawarcie pokoju z Rosyą i bliskie przyłączenie Śląska nietylko poprawi kurs marki, ale także otworzy szerokie perspektywy przed handlem i przemysłem polskim, a więc — obok tendencyi zniżkowych — musi wywołać także dążności zwyżkowe. Papiery bankowe i lokacyjne bez ruchu.

Waluty spadają stale bardzo silnie; dolary o dalsze 50 punktów, franki o 1, korony austryackie o 5. liry o 2, korony czeskie o 1.5, lei o 0.5 punktów. Podkreślić warto, że tak giełda oficyalna, jak i wolny obrót notują waluty niżej niżby to wynikało biorąc za podstawę kursa giełdy zurychskiej i wiedeńskiej. Specyalnie wybitnie występuje fakt ten w stosunku do dolara, który dotąd kroczył na czele poszukiwanych za wysokiem agio walut. Dysproporcya ta świadczy o „nawróceniu się" sfer giełdowych do marki polskiej, o spekulacyi na jej zwyżkę. Niewątpliwie jest to tylko zadatek pomyślnej przyszłości. W wolnym obrocie sprzedawano dzisiaj dolary 650—680, marki niemieckie 10.60—11.50, korony czeskie 10, a przekaz Wiedeń 1.14.

Giełda krakowska z dnia 22 marca 1921 r.

Akcye bankowe:		oflar	żądane	transak.
Bank Przemysłowy	Mk	550·—	600·—	
„ Hipoteczny		680·—	740·—	
„ Małopolski		750·—	800·—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy		700·—	775·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.		200·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych		4200·—	4600·—	
Akcye Tow. handl. przem.				
Polskie Tow. handl. („P. T. H.“)		1050·—	1150·—	1100—1075
Handl. Spółka akc. „Impeks“		600·—	650·—	
„Polski Glob“ Tow. transportowo-handl.		1900·—	2100·—	2025·—
Żegluga Polska		750·—	850·—	
Zieleniewski		6900·—	7300·—	
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów I em.		3800·—	4200·	
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II em.		2000·—	2300	2100—2200
„Lesnicza“ fabryka maszyn rolniczych		5300·—	5700·	
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln.		3100·—	3300·—	3150·—
„Automotor“ fabryka samochodów		2150·—	2300·—	2250·—
„Górka“ fabryka cementu		8300·—	8600·—	
Gal. akc. Zakłady Górn. Siarczane		5600·—	5900·—	
„Tepege“ Tow. dla przedsięb. górniczych		8100·—	8300·—	
Polska nafta		3000·—	3200·—	
Elektrownia w Sierszy		1700·—	1900·—	
„Oikos“ T. A.		3800·—	4000·—	
„Pezet“ Powszechne zakłady budowlane		1200·—	1300·—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini		2700·—	2900·—	
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetw. wyskokow.		3760·—	3900·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie		3700·—	3900·—	

Waluty i dewizy	Waluta markowa Gotówka Kupno	(banknoty) Sprzedaż	Czeki Kupno	wpłaty Sprzedaż
Dolary St. Zj.	640·—	680·—	—·—	—·—
Franki francuskie	51·—	53·—	52·—	55·—
Franki szwajcarskie	110·—	130·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	110·—	115·—	115·—	120·—
Korony czesko-słowackie	8·—	9·—	9·—	10·—
Lei rumuńskie	8·50	9·50	—·—	—·—
Liry włoskie	25·—	28·—	—·—	—·—

Lwów. PAT. „Gazeta Lwowska“ donosi: Na dzisiejszej giełdzie we wolnym obrocie ujawniła się wielka zniżka walut zagranicznych. Panika na giełdzie była wielka.

Giełda lwowska 22 b. m.: Ruble setki 480, 540, pięćsetki 360—400, drobne 250—300, dumskie po 1000 — 60, 80, 250-tki 40—60, dumskie kierenki 25—30, grzywny po 500 i wyżej 6—9, francuskie 58—61, szwajcarskie 130—138, amerykańskie dolary 640—675, marki niemieckie 1000 — 1100—1250, setki 1000—1100, drobne 900, 1000, lei rumuńskie 500-tki 950—1050, drobne 850—950, liry 24—26, dewizy Zurych 130—140, Praga 1000—1100, Wiedeń 108—128, N. Jork 640—675.

Giełda warszawska 22 b. m.: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 665—675, sprzedaż 680, kupno 650, franki francuskie czeki: trans. 50, sprzedaż 51, kupno 49, franki szwajcarskie trans. 136, korony austryackie czeki trans. 1.18½, sprzedaż 1.19, kupno 1.14.

Państwo a ceny sprzedażne nieruchomości.

Minist. skarbu opracowało projekt ustawy, mającej zapobiegać ukrywaniu ceny sprzedażnej za nieruchomości. Projekt przewiduje, że o każdej zamierzonej transakcyi strony winny komunikować ministeryum skarbu i czekać przez 4 tygodnie na odpowiedź, czy skarb państwa nie nabędzie nieruchomości za cenę przez strony umówioną. Jeżeli skarb skorzysta z tego prawa, winien sprzedać nieruchomość przez publiczną licytacyę. Po powzięciu decyzyi, o nabyciu, skarb państwa ma uczynić odpowiedni wniosek w księdze hipotecznej i od tej chwili właścicielowi nieruchomości niewolno obciążać jej wierzytelnościami.

Warszawscy właściciele realności projektowi powyższemu się sprzeciwiają, motywując, że będzie on unicestwiał conajmniej 90 proc. tranzakcyj gdyż zadeklarowana przez strony cena w ciągu 4 tygodni ulegać może i ulega znacznym zmianom i są przypadki, że nawet w krótszym przeciągu czasu ta sama nieruchomość podnosi się w cenie w dwójnasób. Zamiast koncepcyi ministeryum skarbu proponują natomiast ustalenie pewnego szacunku z mnożnikiem stałej (oszacowania Tow. kredytowego miejskiego, ubezpieczenia od ognia, podatki, itd) i z mnożnika zmiennego (wobec fluktuacyi waluty), wyznaczonego przez radę ministrów co pół roku lub nawet co kwartał.

TELEGRAMY.

Naczelnik Państwa w Tarnopolu.

Tarnopol. PAT. W poniedziałek o godz. 10-tej rano przybył do Tarnopola Naczelnik państwa. W powitaniu wziął udział gener. delegat rządu dr. Gałecki, generałowie francuscy Niessel i Raynal, generał włoski Romei, dowódca 6-tej armii gen. Stan. Haller wraz z liczną świtą przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych i oficerów, kierownicy miejscowych władz wojskowych i cywilnych, proboszczowie rzymsko- i grecko-katoliccy, rabini, gmina wyznaniowa żydowska oraz delegacye stowarzyszeń i t. d. Imieniem miasta witał Naczelnika państwa komisarz Lenkiewicz i zakończył okrzykiem na cześć Naczelnika państwa. Okrzyk ten powtórzyli zebrani z entuzyazmem. Imieniem Żydów przemawiał dr Parnas, który złożył Naczelnikowi hołd za serdeczną opiekę i orędownictwo, zapewniając, że serca Żydów są oddane Naczelnikowi. Imieniem włościan przemawiał wójt Białowa. Wjazd Naczelnika państwa do miasta przemienił się w wielką manifestacyę ludności. Naczelnik przejechał przez trzy bramy tryumfalne, witany bezustannymi okrzykami na jego cześć. Po krótkiej konferencyi w dowództwie 12 dywizyi udał się Naczelnik na mszę polową na placu Sobieskiego, gdzie ustawiły się już przedtem oddziały wszystkich gatunków broni 12 dywizyi piechoty, przedstawiciele duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych i nieprzebrane tłumy publiczności. Po mszy odprawionej przez proboszcza dywizyjnego, nastąpiła uroczystość poświęcenia i dekorowania sztandarów pułkowych 53 i 54 pułku piechoty, które w ciężkich walkach nad Zbruczem odznaczyły się wielką dzielnością i poświęceniem. Sztandar dla 53 pułku piechoty ofiarowało grono pań włoskich z miejscowości Torino. General Romei, jako reprezentant króla włoskiego wręczył ten sztandar Naczelnikowi państwa przyczem wygłosił przemówienie w języku włoskim. Drugi sztandar wręczony 54 pułkowi, ofiarowany był przez Naczelnika państwa. Nastąpiło dekorowanie oficerów i żołnierzy 53 i 54 pułku orderem Virtuti militari i krzyżem walecznych, poczem odbyła się rewia i olbrzymi pochód, który rozpoczęła orkiestra kolejowa, oddział strzelca i kolejarzy: dalej jechały banderye chłopskie, za nimi szły kobiety, dziewczęta i rozmaite organizacye miejscowe. Osobną bardzo liczną grupę stanowiła ludność żydowska. Bardzo licznie wystąpiła też młodzież szkolna. Po ukończeniu pochodu Naczelnik państwa udał się na śniadanie wydane przez 12 dywizyę. Wieczorem odbył się w ratuszu obiad galowy. O godz. 8.45 wieczór wyjechał Naczelnik państwa z Tarnopola. Wojsko i ludność wystąpiły z pochodniami i urządziły Naczelnikowi burzliwą owacyę.

Ks. Lutosławski niezadowolony z konstytucyi.

Ks. Lutosławski, który brał żywy udział w wypracowaniu konstytucyi, wydał zaraz po uchwaleniu konstytucyi odezwę, skierowaną przeciwko niej. We wspomnianej odezwie oburza się ks. Lutosławski z tego powodu, że konstytucya nadaje „talmudowi tesamc prawa co kościołowi katolickiemu“ i zapewnia, że posłowie, którzy głosowali przeciwko szkole wyznaniowej i artykułowi, który postanawiał, że prezydentem może być tylko katolik, pozostawali pod wpływem Żydów i masonów.

Należy nadmienić, że przeciwko powyższym artykułom projektu konstytucyi głosowali towarzysze partyjni ks. Lutosławskiego, wódz endecyi Roman Dmowski, bracia Grabscy i kilku wybitniejszych członków N. D. Wszyscy oni, zdaniem ks. Lutosławskiego, są masonami.

Odezwę tę podpisał także arcybiskup Teodorowicz.

Nowy bil imigracyjny w Ameryce.

Paryż. (Tel. wł.). „Chicago Tribune“ dowiaduje się, że do amerykańskiej Izby reprezentantów wniesiony zostanie nowy bill, ograniczający imigracyę. Bill ten ma być podobny do tego, którego Wilson nie chciał przyjąć.

Chamberlain następcą Bonara Lawa.

Londyn. PAT. Ag. Havasa donosi: Po ustąpieniu Bonara Lawa leaderem stronnictwa unionistów został Chamberlain.

Nakładem Gal. Spółki Wydawn. Red. nacz.: Dr. Eliasz Tisch. ... Maksymilian Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa w Krakowie. Orzeszkowej 7